

ZBIGNIEW BUCZKOWSKI (l. 38), żonaty (Jolanta, programistka), dwoje dzieci: Hanna (l. 6) i Michał (l. 4), kot Gacek; aktorem został z przypadku, bo mieszkając obok Wytwórni Filmów Fabularnych chodził tam statystować, do szkoły filmowej go nie przyjęto, co wcale nie zakłóciło jego kariery, 3 lata temu, mając na koncie 120 ról filmowych zdał eksternistyczny egzamin w MKiS po to, by otrzymywać wyższe stawki, od lat zaszufladkowany do ról cwaniaków, przestępców, hochsztaplerów (m.in. „Karate po polsku”, serial „Dom”) — ku zdumieniu wszystkich zagrał w filmie Janusza Petelskiego „Zmowa” księdza. Role tę, a także wygłaszane w filmie kazania konsultował z proboszczem własnej parafii. Kiedyś trenował boks, teraz w domowej siłowni ciężko pracuje nad zachowaniem sylwetki i sprawności fizycznej, potrzebnej w zawodzie.

MARIAN CHOLEREK (l. 42), żonaty (Izabella, animator), syn Łukasz (l. 17); wykształcenie średnie, animator i reżyser Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej, autor wielu nagrodzonych filmów rysunkowych (m.in. „Reksio pogromca”, „Reksio medalista”, seria „Wyprawa prof. Gąbki”, „Polowanie”), prywatnie miłośnik westernów, przygotowuje 12-odcinkowy serial parodiujący głośne amerykańskie filmy: „klasyczne westerny aż proszą się o ubarwienie ich humorem i zbagatelizowanie powagi kanonu”. „W samo południe” już jest spariodowane, teraz pokpiwa sobie z „Dyżurnasu”. Hobby: majsterkowanie. Lubi pracować w drewnie i wszystkie półki w domu wyszły spod jego ręki.

ELŻBIETA HABICH (l. 41) niezamężna, bezdzietna, po domu kręci się pies Kuba udający pudła; absolwentka filologii polskiej UW i podyplomowe Studium Religioznawstwa, b. asystentka Zakładu Praxeologii PAN, pracownica ZG RSW „Prasa-Książka-Ruch”, przedsiębiorstwa zagranicznego, a od roku prezes Przedsiębiorstwa Handlowo-Produkcyjnego „Przymierze” — sp. z oo (handel, produkcja silników małej mocy, organizacja imprez handlowych), współczując zagranicznym biznesmenom sygnalizującym z konieczności w przypadkach campingowych będzie budować w Warszawie pierwszy prywatny hotel „Menedżer”, który ułatwi i umili cudzoziemcom prowadzenie interesów w Polsce. Pierwsi goście przyjęci zostaną za 4 lata. Czas wolny przeznaczają na działalność charytatywną i społeczną. Chętnie podróżuje, czyta. Kiedy jest bardzo zmęczona ogląda telewizję.

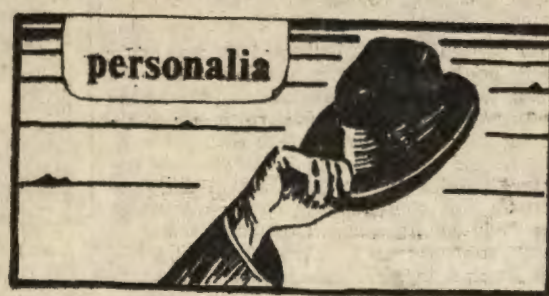
IRENA JUN (l. 53), aktorka Teatru Studio w Warszawie, mężatka (Józef Wieczorek, aktor tego samego teatru), córka Maria (l. 13), uczennica szkoły muzycznej w klasie skrzypiec; absolwentka krakowskiej PWST, od wielu lat uprawiająca sztukę monodramu (przygotowała ich w sumie 11), za które zdobyła 4 nagrody we Wrocławiu i 2 w Szczecinie, a dzięki trzem jednoaktówkom Becketta

znalazła się w amerykańskim rejestrze najlepszych beckettowskich wykonawców — występuje teraz w dramacie Różewicza „Stara kobieta wysiaduje”, gdzie sama sobie sterem, żeglarzem, okrętem — czyli Irena Jun we wszystkich rolach dramatu. Twierdzi, że musiała zagrać tę rolę, by zmierzyć się z mijającym czasem i młodością, które wszystkie kobiety chciałyby zatrzymać. Lubi dom, przyjmowanie gości. Nie lubi grać w życiu codziennym.

STANISŁAW KOSICKI (l. 64), żonaty (Renata, ekonomistka na emeryturze), dwie córki, Małgorzata, inż. elektronik, pracownik naukowy PW, Barbara, pracownik naukowy Centrum Medycyny Doświadczalnej PAN, wnuk Marek (3 m-ce); mgr ekonomii UL, pracę dziennikarską rozpoczął w łódzkiej prasie („Młodzi Idą”, „Przegląd Sportowy”, „Kurier Popularny”, „Głos Robotniczy”), b. red. nac. „Gazety Białostockiej”, „Trybuny Opolskiej”, w latach 1961—72 zajmował się propagandą w aparacie partyjnym, skąd ze stanowiska I zastępcy kierownika Wydziału Pras Propagandy i Wydawnictw KC PZPR przeszedł w 1973 r. na stanowisko prezesa Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk — przebywając akurat w szpitalu opisał swoje wspomnienia dziennikarskie z lat 1945—48 na konkurs SD PRL, za które otrzymał wyróżnienie (40 tys. zł). Lubi spacerować po lesie, zimną pod Warszawą, latem na Mazurach. Uwielbia „z góry, ze względu na wiek te niskie — Beskidy”.

MAREK ARPAD KOWALSKI (l. 46), żonaty (Maria Dorota, etnograf, historyk, dr nauk humanistycznych, l. 44); bezdzietny, absolwent etnografii UW i Studium Afrykanistycznego, b. pracownik CPARA, muzeum etnograficznego, od 1970 dziennikarz („Kultura”, „Argumenty”, „Tygodnik Kulturalny”), od 1984 kierownik działu kulturalno-historycznego „PT” — po 4 latach czekania na druk zobaczył wreszcie swoją (siódmą z kolei) książkę pt. „Sztuka fraszobliwa” na księgarskiej ładzie. Chcac dorównać małżonce pracuje nad doktoratem „Polacy na Węgrzech w czasie II wojny światowej”, zaczętym podczas dziennikarskiego bezrobocia w stanie wojennym (ojciec oficer był internowany na Węgrzech). Lubi czytać przy jedzeniu, oglądać w TV horrory, mecze piłkarskie i hokejowe, zbiera światki, mapy, atlasy.

MARIAN MURAWSKI (l. 56), artysta plastyk, żonaty (Elżbieta, artysta plastyk), dwie córki: Marianna (l. 26) i Beata (l. 24), także plastyczki, obie wyszły za mąż za artystów plastyków, wnuk Franciszek (l. 4) zapewne także zostanie plastykiem; absolwent ASP, uprawia grafikę książkową, z tej racji uważany czytelnik i znawca legend i baśni (ale córkom i wnukowi i tak opowiadał własne), prawie każda książka, którą zilustrował otrzymała jakąś nagrodę, laureat wszystkich międzynarodowych konkursów na grafikę o ilustrację książkową — otrzymał zawiadomienie, że na III Międzynarodo-



wym Biennale Ilustracji Książkowej za dwa tomy „Księgi baśni polskich”, dostał medal „Premi Catalonia”. Pochodzi z Suwalszczyzny, uważa ją za najpiękniejsze miejsce na ziemi, tam szuka inspiracji, tam ma pracownię i każdego wolnego dnia jedzie tam, by popracować w domu w lesie i nad jeziorem.

STANISŁAW S. NICIEJA (l. 30), żonaty (Halina, matematyk w WSP), troje dzieci: Stakomir (l. 15), Wisłomira (l. 7), Ariadna (1,5 m-ce); absolwent historii WSP w Opolu i kierownik Zakładu Historii Najnowszej tej uczelni, doc. dr hab., m.in. autor książki „Adam Próchnik. Historię. Polityk. Publicysta”, która zawiodła go do Lwowa, gdzie 6 miesięcy spędził głównie na ementarzu, zbierając dokumentację do opublikowanej niedawno w Ossolineum książki pt. „Ementarz Lyczakowski” (bestseller, cena nominalna 2200 zł, na bazarze we Wrocławiu — 15 tys.) — jest teraz bezradny wobec napływającej korespondencji: codziennie otrzymuje kilkanaście listów i nie jest już w stanie odpowiedzieć na parę tysięcy listów od byłych lwowiaków. Hobby: pozazawodowe: kino polskie. Latem najlepiej odpoczywa pracując na gospodarstwie rodziców w Strzegomiu.

ZBIGNIEW SMARZEWSKI (l. 56), żonaty (Zdzisława, specjalistka od zbiorowego wyżywienia), córka Joanna (l. 22) studentka AWF; absolwent wydziału dziennikarstwa UW, który w 1956 r. rozpoczął pracę w telewizji, co daje mu dziś zaszczytne pierwsze miejsce wśród najstarszych stażem dziennikarzy TV, do dziś pamięta, jak koleczył nie mający zrozumienia dla jego zainteresowań akrobatyką sportową i gimnastyką artystyczną, mówili, by sobie dał spokój z tymi skaczącymi panienkami, bo to wygłupy a nie sport — otrzymał w Sofii medal OIRT za wkład w rozwój i propagandę pucharu Interwizji w gimnastyce artystycznej (na 21 imprez komentował 20). Od miesiąca jest prezesem Polskiego Związku Akrobatyki Sportowej i na własnej skórze sprawdza porzekadło, że początki zawsze są najtrudniejsze”. Hobby: wędkarstwo (rekord to 3,5-kilogramowy lin, złowiony w Mrągowie). Lubi spacerować i grę w piłkę nożną, z bokserką Punią.